

dr hab. Katarzyna Dormus, prof. UKEN
Instytut Pedagogiki
Wydział Pedagogiki i Psychologii
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

mgr. Marcina Rozmarynowskiego

„*Ideał budowniczego socjalizmu* oraz praktyka wychowawcza socjalistycznej szkoły z lat PRL w świetle założeń programowych oraz w dyskursie jej byłych uczniów”

Recenzowana praca dotyczy genezy i ewolucji ideału budowniczego socjalizmu. Ideał ten, przejęty ze Związku Radzieckiego, wdrażany był w polskich szkołach w okresie PRL. W pracy ukazano, w jaki sposób znalazł on odzwierciedlenie w programach nauczania ówczesnych polskich szkół, a także w jaki sposób był realizowany. Autor pokusił się również o konfrontację założonych celów związanych z realizacją ideału „budowniczego socjalizmu” z doświadczeniami i wspomnieniami absolwentów szkół podstawowych.

Niewątpliwym atutem pracy jest podjęcie tematu, który w polskiej literaturze naukowej nie doczekał się dotąd tak szerokiego omówienia. Sposób ujęcia tematu, osadzenie analizowanego zagadnienia w szerokim kontekście historyczno-pedagogicznym i jego konfrontacja ze wspomnieniami i doświadczeniami absolwentów szkoły peerelowskiej, pozwala na spojrzenie na działalność tej szkoły z nowej, interesującej perspektywy. Rozprawa jest niewątpliwie ciekawa, napisana ładnym językiem i dobrze się ją czyta.

Recenzowana praca jest szerokim omówieniem (liczy 346 stron) sygnalizowanego w jej tytule tematu i składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów oraz zakończenia. Zawiera również obszerną bibliografię, w której uwzględniono podział na źródła (archiwalne, drukowane i wywołane) i opracowania. Pracę uzupełniają rozbudowane aneksy.

Konstrukcja pracy jest klarowna i logicznie uzasadniona. W obszernym wstępie Autor przedstawia stan badań, definiuje kluczowe dla pracy pojęcia oraz wyjaśnia kwestie metodologiczne. Dwa pierwsze rozdziały mają charakter wstępny i odnoszą się do podstawowych dla pracy pojęć i zagadnień. Tak zatem rozdział pierwszy poświęcony jest ukazaniu genezy i ewolucji ideału „budowniczego socjalizmu” – jego narodzin w Związku

Radzieckim i przeszczepiania go na grunt polski jako ideału doskonale wpisującego się w politykę oświatową polskich władz. Omówiono również stosunek polskich rodzin oraz Kościoła katolickiego do socjalistycznego programu wychowania młodzieży. Kolejne dwa rozdziały poświęcono zagadnieniu oddziaływania ideału „budowniczego socjalizmu” na działalność dydaktyczną polskiej szkoły w okresie komunizmu. W tym celu omówiono programy nauczania, podręczniki, a dalej formy i metody wprowadzania prezentowanego ideału do działalności wychowawczej szkoły oraz ideowo-wychowawczej działalności organizacji i związków młodzieżowych, a także przeanalizowano pozalekcyjne i pozaszkolne formy oddziaływania wychowawczego. Rozdział ostatni poświęcony jest analizie wypowiedzi byłych uczniów, ich spojrzeniu z dzisiejszej perspektywy na kwestie indoktrynacji dzieci i młodzieży w okresie PRL oraz na „spadek” socjalizmu w zakresie obecności pewnych elementów *homo sovieticus* w systemie wartości i postaw absolwentów polskiej szkoły socjalistycznej.

Recenzowana praca jest zatem monografią historyczno-pedagogiczną, w której wykorzystano metody badawcze stosowane w historii oraz pedagogice. Jej zaletą jest wykorzystanie szerokiej bazy źródłowej, na którą składają się dwa komponenty. Pierwszy to źródła będące wytworem organów kierowniczych PZPR, władz państwowych oraz podręczniki szkolne. Drugą grupę stanowią źródła wywołane pozyskane za pomocą badań ankietowych.

Jako cel główny wskazuje Doktorant ustalenie w jakiej postaci wprowadzany w okresie PRL ideał wychowawczy trafiał do programów nauczania i wychowania szkół socjalistycznych oraz przy użyciu jakich form i metod był realizowany. Cel ten został w moim przekonaniu zrealizowany. Celem uzupełniającym była próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy indoktrynacja ideologiczna w szkole ogólnokształcącej w PRL przebiegała wedle przyjętych przez władze założeń oraz czy uczniowie mieli świadomość tego, że są jej poddawani. Ten cel badawczy również został osiągnięty.

Ponadto, jak we wstępie stwierdza Autor, przeprowadzone badania miały na celu otwarcie nowej przestrzeni badawczej: „w jakim stopniu wybrane wartości i postawy składające się na treść portretu *homo sovieticus* występują w strukturze osobowości badanych i wpływają (często w sposób nieuświadomiony) na ich postawy i wartości życiowe” (s.11) oraz w jaki sposób socjalistyczna szkoła oddziaływała „na system wartości oraz postawy respondentów w kontekście opisanych wcześniej cech wpisujących w „model idealny” *homo sovieticus*” (s.223).). Na tak postawione pytanie w świetle przedstawionych badań, w moim

przekonaniu, Autor odpowiedzi znaleźć nie mógł. Sądzę bowiem, że nie jest możliwe ani określenie „stopnia wpływu” (bez określonej skali) ani też nie można odpowiedzieć na pytanie czy i w jaki sposób edukacja wpłynęła na postawy respondentów. *Homo sovieticus* był bowiem nie tyle wytworem szkoły, co złożonej sytuacji społeczno-polityczno-ekonomicznej. Zresztą sam Autor zauważa, że *homo sovieticus* to typ człowieka będącego „rezultatem systematycznej i celowej transformacji jednostki dokonanej przez reżim komunistyczny” (s.5). Dostarczone przez respondentów odpowiedzi pozwalają nam tylko stwierdzić, co cechuje ich sposób myślenia i ich postawy i czy przystają one do wzorca *homo sovieticus*. Natomiast nie daje odpowiedzi czy to są cechy charakterystyczne tylko dla pokolenia kończącego szkołę podstawową przed rokiem 1989 czy może również dla społeczeństwa polskiego obecnie? Bez przeprowadzenia badań porównawczych, nie jesteśmy w stanie uzyskać odpowiedzi. Trzeba też wziąć pod uwagę możliwość tego, że na wybór odpowiedzi mógł mieć wpływ np. wiek respondentów, a nie fakt wychowywania się w okresie PRL. Tak np. ludzie starsi są z reguły mniej skłonni do ryzyka niż ludzie młodzi.

Rozprawa, pomimo wspomnianych zalet, posiada też pewne elementy, które są niejasne, niedoprecyzowane. Dotyczy to m.in. kluczowych dla rozprawy i poruszanej w niej problematyki pojęć jakimi są: „nowy człowiek” i „budowniczy socjalizmu”. Niejasnym pozostaje dla mnie jak sytuuje Autor te dwa pojęcia względem siebie. We wstępie Autor definiuje ideał „nowego człowieka” oraz wyjaśnia pojęcie *homo sovieticus*, nie odnosi się natomiast do tytułowego określenia jakim jest „budowniczy socjalizmu”. Pojęcie „nowego człowieka” Doktorant definiuje jako ideał wychowawczy „konstytuujący socjalistyczny system wychowania”, a więc „projekt istoty ludzkiej, zawierający w sobie szeroki zbiór cech uznanych przez władze komunistyczne za pożądane, do realizacji którego dążyć miała polityczno-kulturowa inżynieria społeczna w celu fundamentalnej zmiany społeczeństwa” (s.3). Natomiast definicja „budowniczego socjalizmu” niejako „bohatera” rozprawy jest ukryta w tekście pracy i trzeba jej dobrze szukać. Dopiero w rozdziale III w przypisie 27 możemy odnaleźć cechy charakteryzujące „budowniczego socjalizmu” (także w rozdziale V na s.240).

Niejasno też pokazana jest w pracy relacja pomiędzy ideałem „nowego człowieka” a ideałem „budowniczego socjalizmu”. Jak stwierdza Autor ideał „budowniczego socjalizmu” był późniejszy, aniżeli ideał „nowego człowieka” (s.133). Ze wzmianek zamieszczonych w kilku miejscach rozprawy można domyślać się, że ideał „budowniczego socjalizmu” narodził się w latach 60. Opisując dyskusję toczącą się w ZSRR w latach 50. i 60. na temat „nowego

człowieka” Autor zauważa, że dopełnieniem tej dyskusji był wydany w roku 1961 dokument „Kodeks moralny budowniczego socjalizmu” (s.37-38). W dalszej części wywodu pisze, że początek lat 60. przyniósł zmiany w strategii rozwoju polskiej gospodarki. Nastąpiło wówczas „dostrzeżenie oraz uwzględnienie w gospodarce potrzeb związanych z konsumpcją i związana z tym korekta rozwoju gospodarczego”, co przyczyniło się „do powstania nowego ujęcia wzoru Polaka – <budowniczego socjalizmu>” (s.50). Mamy zatem informację, że w ślad za Związkiem Radzieckim ideał „budowniczego socjalizmu” pojawił się w Polsce z początkiem lat 60., a związane było to z przemianami ekonomicznymi.

Równocześnie pojęcie „budowniczego socjalizmu” odnosi Autor w kilku miejscach rozprawy do całego okresu PRL. Tak np. możemy przeczytać: „Od 1948 roku propaganda polityczna nasilała się, zaś od roku 1949 zaczęła ona dominować nad innymi funkcjami podręczników. Przekaz w podręcznikach do historii w tym czasie odzwierciedla w pełni założenia „budowniczego socjalizmu (...)” (s. 148). Podobnych stwierdzeń jest więcej. Tytuł rozdziału 1.2. brzmi: „Idea oraz ewoluujący wizerunek „budowniczego socjalizmu” w polityce oświatowej PZPR”, a już w pierwszym zdaniu tego rozdziału czytamy, że traktuje on „o ewolucji wizerunku „nowego człowieka: w polityce oświatowej PZPR w latach 1948-1989”. Również w innych miejscach pracy ideał „budowniczego socjalizmu” odnoszony jest już do lat 40. (np. w rozdziale II). Ponadto określenia „nowy człowiek” i „budowniczy socjalizmu” bywają stosowane zamiennie lub równolegle. Np. we wstępie mamy wspomnianego „nowego człowieka – „budowniczego socjalizmu”” (s.11), w innym miejscu pracy występuje zapis: „nowy człowiek (budowniczy socjalizmu)” (s.71). Wspomina także Autor, że idea „nowego człowieka” ewoluowała „m.in. pod postacią „budowniczego socjalizmu” (s. 24). W tytule całej dysertacji mamy wymienionego jedynie „budowniczego socjalizmu”. Rodzi się zatem pytanie: jak rozumie Autor pojęcie „budowniczego socjalizmu”- jako tożsame z „nowym człowiekiem”, jako jego kontynuację czy może pewien jego wariant? Należałoby uściślić te pojęcia i stosować je konsekwentnie w całej pracy.

Kolejnym zagadnieniem, które budzi pewne zastrzeżenia, jest kwestia szkół, które znalazły się w orbicie zainteresowania Doktoranta. W tytule pracy jest mowa bardzo ogólnie o „socjalistycznej szkole z lat PRL”. We wstępie wspomina Autor, że analizował „cele wychowania w socjalistycznej szkole ogólnokształcącej” (s.24) i tak też jest w podrozdziale dotyczącym celów wychowania „budowniczego socjalizmu”, gdzie mamy wskazane szkoły ogólnokształcące. Natomiast w rozdziale, w którym analizie zostały poddane programy

szkolne i podręczniki mamy do czynienia już nie tylko ze szkołami ogólnokształcącymi, ale jest też odwołanie do technikum, które szkołą ogólnokształcącą nie jest.

Zauważalna jest też pewna dysproporcja, jeśli chodzi o analizę programów i podręczników szkolnych – uwaga Autora skupia się bowiem na szkole podstawowej, zaś szkoła sześcioklaszowa jest wspomniana marginalnie. Odwrotnie natomiast jest tam, gdzie mowa o działalności organizacji i związków ideowo-wychowawczych. Rzeczywiście większość tych organizacji nastawiona była na pracę z młodzieżą, a nie dziećmi, choć szkoda, że Autor nie wspomniał o intensywnie odbudowywanym po wojnie ruchu wychowawczym. Ta niespójność czy też dysproporcja wywołuje niezamierzone zapewne przez Autora wrażenie (i niezgodne z rzeczywistą sytuacją), że indoktrynacja dzieci odbywała się na poziomie szkoły podstawowej, zaś młodzieży raczej w organizacjach czy stowarzyszeniach młodzieżowych, pozaszkolnych. Konkludując - w mojej opinii należałoby jasno sprecyzować jakich szkół dotyczą badania: ogólnokształcących czy wszystkich szkół sześcioklaszowej i średniej oraz poświęcić więcej uwagi analizie programów i podręczników dla szkół średnich.

Nasuwać się też uwagi dotyczące kwestii bardziej szczegółowych. Tak np. w podrozdziałach dotyczących uroczystości szkolnych oraz wystroju i dekoracji szkolnych Autor wykorzystuje dużo opracowań odnoszących się do czasów stalinowskich, co powoduje, że odnosi pewne realia z czasów stalinowskich do czasów późniejszych, gdzie sytuacja jednak była nieco odmienna.

Nasuwa się też pytanie o rolę lekcji języka rosyjskiego, które niosły ze sobą bardzo silny ładunek ideologiczny, a niemal nie ma o nich mowy w pracy. Ciekawe byłoby też zamieszczenie odpowiedzi respondentów dotyczących wskazanych przez nich przedmiotów najbardziej nasyconych treściami ideologicznymi i propagandowymi.

Szkoda też, że odwołując się do wzorców wychowawczych nie poddał Autor szerszej analizie patronów szkół – ich wybór niewątpliwie odzwierciedlał te cechy i wartości, które były preferowane przez władze.

Ostatnia z uwag ma charakter techniczny – chodzi mianowicie o niezwykle numerację tabel zamieszczonych w tekście. Rozumiem, że Autor nadając im numery odwoływał się do numerów pytań w kwestionariuszu ankiety, natomiast dla czytelnika, który widzi zamieszczone kolejno w tekście tabele nr 1, 13, 34, 24, 33, 51 itd. jest to sporym zaskoczeniem. Znacznie prościej byłoby numerować tabele kolejno, a jako tytuł dać

zagadnienie zamieszczone w kwestionariuszu i ewentualnie w nawiasie dodać numer pytania z kwestionariusza.

Powyższe uwagi nie wpływają jednak na pozytywną ocenę pracy.

Podsumowując:

Rozprawa doktorska mgr. Marcina Rozmarynowskiego jest wartościowym i oryginalnym opracowaniem naukowym, poruszającym zagadnienie, które w literaturze polskiej nie ma dotąd swego opracowania, powstałym w oparciu o analizę szerokiego materiału źródłowego. **Stwierdzam zatem, że przedstawiona do recenzji praca spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim** określone w artykule 13 *Ustawy z dn.14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki* (Dz. U. nr 65 z d. 16.04.2003, poz.595 z późn. zm.) **i wnoszę o dopuszczenie mgr. Marcina Rozmarynowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Kraków, 16 listopada 2024

